

Kampania sprawozdawcza Związku Metalowców wskazuje załogom nowe formy walki o plan

W całym kraju trwa obecnie akcja sprawozdawcza - wyborcza do zarządów okręgowych i oddziałowych Związku Zawodowego Metalowców.

Na konferencji wyborczej oddziału Zw. Zaw. Metalowców przy Zakładach im. Stalina w Poznaniu przybył przewodniczący CRZZ - W. Kłosiewicz oraz przewodniczący ZG ZZZM - Bień. Jak stwierdzono w czasie obrad dzięki rozwojowi racjonalizacji oraz tworzeniu coraz to nowych brigad robotniczo-inżynierskich, uzyskano w roku ub. 9.965 tys. zł. oszczędności, tj. trzykrotnie więcej niż w roku 1951.

Dyskusja na konferencji wybrorzej ujawniła również szereg niedociągnięć w pracy ogniw związkowych. Nie popularyzowano np. dostatecznie nowych form współzawodnictwa, nie upowszechniono osiągnięć przodujących robotników i zespołów.

Aktyw związkowy okręgu gdańskiego wiele uwagi poświęcał sprawom socjalno-bytowym. Dzięki systematycznej kontroli działalności Oddziałów Zaopatrzenia Robotniczego podniosła się jakość wydawanych tam posiłków i stał sanitarny OZR-ów.

Na konferencji wskazywano, że mimo szeregu osiągnięć popełniano jednak błędy. M. in. za mało uwagi poświęcono rozwojowi socjalistycznego współzawodnictwa, które obieto stanowkowo małą część załóg fabrycznych i nie było prowadzone systematycznie lecz skokami.

Kraje arabskie zrywają rokowania handlowe z delegacją Adenauera

BERLIN (PAP). Jak donosi zachodnio-niemiecka agencja prasowa DPA, w Kairze zerwane zostały rokowania handlowe między delegacją rządu bońskiego a przedstawicielami krajów arabskich.

Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych Egiptu oświadczył, że rozmowy z delegacją Niemiec Zachodnich nie zostaną wznowione. Delegacja zachodnio-niemiecka odwołana została do Bonn.

Rząd Egiptu zaprosił do Kairu delegację handlową Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

NRD zwycięsko wykonała plan 1952 r.

BERLIN (PAP). Agencja ADN podała komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Państwowej Komisji Planowania NRD o wykonaniu planu gospodarczego na rok 1952.

Plan produkcji przemysłowej wykonano w 1952 r. w 108 proc. Plan został znacznie przekroczony w zakresie produkcji energii elektrycznej, stali surowej, stali walcowanej, konstrukcji stalowych, wiertarek, urządzeń dla przemysłu lekkiego. Globalna produkcja przemysłowa w 1952 r. wyniosła w porównaniu z 1951 r. - 116 proc., zaś na od-cinku przedsiębiorstw uspołecznionych - 118 proc. Od początku realizacji planu pięcioletniego produkcja przemysłowa zwiększyła się o 45 proc. Rok 1952 przyniósł również nowe sukcesy w rolnictwie NRD. Pod koniec ubiegłego roku lastniało w NRD 1819 rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Ponadto powstało kilkadziesiąt komitetów założycielskich. W 1952 r. utworzono 80 nowych ośrodków maszynowo-tractorowych.

W ciągu 1952 r. zbudowano w NRD wiele nowych przychodni, szpitali i innych instytucji ochrony zdrowia.

Przyjaźń - sojusz - pomoc wzajemna narodów Związku Radzieckiego i Chin Ludowych stanowią potężną siłę w walce o utrzymanie i utrwalenie pokoju na całym świecie

PEKIN (PAP). W Pekinie odbyła się inicjatywa Towarzystwa Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej uczyniła akademii, poświęconą trzeciej rocznicy podpisania układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między Chinami i Związkiem Radzieckim.

W przedmowie akademii zasiedli m.in.: przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej Lu Szao-tsi, Czoj En-tes, Czu-Teh Kus Mo-ss, ambasador Związku Radzieckiego w Chinach Paniuszkin.

Obszerny referat poświęcony trzeciej rocznicy podpisania układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między Chinami a ZSRR wygłosił Lu Szao-tsi. Mówca oświadczył m.in.:

Podstawowy cel układu chińsko-radzieckiego o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej polega na tym, żeby przeszkodzić odrodzeniu imperializmu japońskiego i powtórzeniu agresji ze strony Japonii lub jakiegokolwiek innego państwa, które by się połączyło z Japonią w aktach agresji.

Wskazując na zawarcie przez Japonię jednostronnego „traktatu pokojowego” w San Francisco oraz amerykańsko-japońskiego „paktu bezpieczeństwa”, na zawarcie „traktatu pokojowego” między imperialistami japońskimi i bandą Czang Kai-szaka, na plany podpisania agresywnego paktu krajów Pacyfiku, Lu Szao-tsi oświadczył, iż fakty te dowodzą, że wskrzeszenie

imperializmu japońskiego oraz powtórzenie agresji ze strony Japonii lub jakiegokolwiek innego państwa, które by się połączyło z Japonią w aktach agresji jest niezmierzonym i realną możliwością.

Dlatego też sojusz i przyjaźń między Chinami i ZSRR są doniosłym czynnikiem w obecnej sytuacji międzynarodowej.

Podkreślając, że układ chińsko-radziecki miał wielki wpływ na szybki i wszechstronny rozwój stosunków ekonomicznych i kulturalnych między dwoma krajami, mówca stwierdził, iż Związek Radziecki udzieli ogromnej pomocy technicznej w dziedzinie odbudowy i rozwoju ekonomiki Chińskiej Republiki Ludowej.

ZSRR - kontynuował Lu Szao-tsi - jest wzorem dla narodu chińskiego, jest nauczycielem; droga, którą przeszedł Związek Radziecki - to droga, po której kroczy obecnie naród chiński i po której kroczyć będzie w przyszłości. Dziś, gdy święcimy dalsze umocnienie przyjaźni i sojuszu między Chinami i ZSRR - musi naród chiński postawić przed sobą zadanie uczenia się od Związku Radzieckiego.

Kończąc swój referat, Lu Szao-tsi stwierdził: „Opierając się na przyjaźni, jedności i ścisłej współpracy narodów ZSRR i Chin niewątpliwie udaremnimy agresywne plany imperializmu”.

Następnie zabrał głos amba-

sador ZSRR w Chińskiej Republice Ludowej A. Paniuszkin, który oświadczył, że radziecko-chiński układ o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej zapoczątkował nową erę w relacjach przyjaźniach stosunków między wielkimi narodami Chin i ZSRR, zapoczątkował nowy etap w rozwoju stosunków międzynarodowych. Układ radziecko - chiński uczynił a przyjaźni między narodami ZSRR i Chin tak potężną i wielką siłą w dziele utrwalenia pokoju światowego, jakiej nie ma i nie było w historii ludkości.

Układ o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między Chinami i Związkiem Radzieckim - podkreśli Paniuszkin - popiera całą ludzkość, która upewnia się coraz bardziej, że przyjaźń i sojusz chińsko - radziecki stanowią potężną siłę w walce o utrzymanie i utrwalenie pokoju.

Młodzież chińska zdecydowanie popiera naród koreański w jego walce z imperialistyczną agresją

PEKIN (PAP). Ogólnochiński Związek Młodzieży Demokratycznej przesłał do Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej pismo powitalne w związku z „Dniem Walki przeciwko systemowi kolonialnemu” przypadającym w dniu 25 bm.

W imieniu młodzieży chińskiej pismo wyraża sympatię dla zwycięstwa i bohaterkiej walki młodzieży narodów uciskanych przeciwko agresji imperialistycznej, w obronie pokoju, niezawisłości i wolności.

Ramię przy ramieniu z narodem koreańskim - głosi pismo - młodzi Chińczycy stawiają opór najeźdźcom amerykańskim w Korei i nie zaprzestanie swej walki, dopóki agresorzy amerykańscy nie zaniechają swych planów zmierzających do zerwania rokowań rozejmowych w drodze zatrzymania chińskich i koreańskich jeńców wojennych oraz rozszerzenia wojny.

Nowy podsekretarz stanu w Ministerstwie Kolei

Prezes Rady Ministrów mianował ob. Henryka Drąkiewicza podsekretarzem stanu w Ministerstwie Kolei.

Czynem uczymy nasz Krajowy Zjazd

(dokończenie ze str. 1)

działalności Produkcyjnej w Radomiu wybrali delegatów na Zjazd Krajowy. Delegatami zostali najaktywniejsi członkowie radomskich spółdzielni produkcyjnych:

Mikołaj Rypniewski - członek zarządu spółdzielni produkcyjnej w Sucheju, Kazimiera Stapiślak - członek zarządu spółdzielni w Polanach, Zofia Raczyńska - członek spółdzielni w Garnie, Janina Baran -

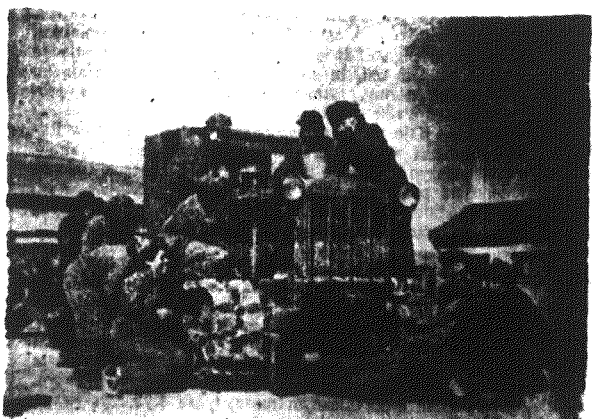
członek spółdzielni w Goździe, Józef Kucharski - przewodniczący spółdzielni w Wieniawie, Zdzisław Góralski - przewodniczący spółdzielni w Grzmieju, Stefan Lerka - członek zarządu spółdzielni w Potworowie i Stefan Tokarski - członek zarządu spółdzielni w Guzowie.

W referacie wygłoszonym przez przewodniczącego Prezydium PRN tow. Włodarskiego omówiony został rozwój spółdzielczości produkcyjnej w powiecie radomskim. W roku 1951 w powiecie tym nie było ani jednej spółdzielni produkcyjnej, dziś jest już 18 gospodarstw zespołowych. Coraz więcej powstaje również komitetów założycielskich.

Zdraycy z Bonn aresztują lewicowych socjaldemokratów zachodnio-niemieckich

BERLIN (PAP). Władze bońskie wznowiły represje i terror wobec tych socjaldemokratów, którzy potępią radziecką politykę prawicowych przywódców SPD i występują przeciwko wojennej polityce reżimu bońskiego.

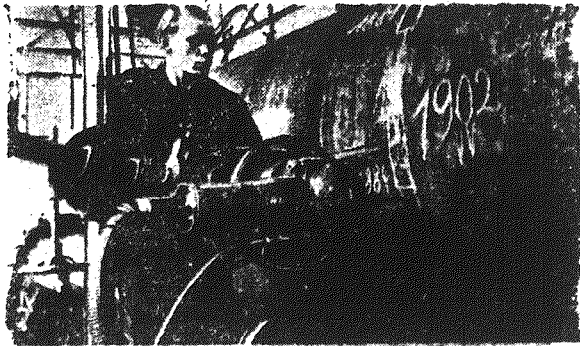
Policja adensauerowska aresztowała redaktora organu grupy „Akcji Socjalistycznej” (SDA) Freda Löwenberga. Löwenberg jest długoletnim członkiem SPD.



We wszystkich prowincjach Chin Ludowych zostały zorganizowane kursy rolnicze, na których kobiety uczą się wszelkich rodzajów pracy przy prowadzeniu i utrzymaniu traktorów.

Pol. CAP

NRD



Zastosowanie promieni rentgenowskich do kontrolowania jakości towarów.

Wielki wkład w dzieło pokoju W drugą rocznicę rozmowy Józefa Stalina z korespondentem »Prawdy«

Dwa lata temu, 17 lutego 1951 roku opublikowana została rozmowa towarzysza Stalina z korespondentem „Prawdy”. Wypowiedź towarzysza Stalina miała ogromne znaczenie dla wszystkich narodów - wskazała im słuszną drogę do zachowania i utrwalenia pokoju.

Towarzysz Stalin zdemaskował antyradzieckie oszczerstwa ówczesnego premiera angielskiego, Attlee i innych imperialistów, usiłujących przedstawić pokojową politykę Związku Radzieckiego jako agresywną, a swoją agresywną politykę - jako pokojową, i podkreślił, że kłamstwa, do których uciekają się imperialiści potrzebne są im po to, by wprowadzić w błąd narody i wciągnąć je drogą oszustwa do nowej wojny światowej, organizowanej przez kółka rządzące Stanów Zjednoczonych.

Towarzysz Stalin wskazał, że właśnie USA i Anglia zajęły się pomnażaniem sił zbrojnych i wyścigiem zbrojeń, co prowadzi do rozwijania przemysłu wojennego, do redukcji przemysłu cywilnego, do zaniechania wielkich budowli cywilnych, do zwykłych podatków, do wzrostu cen towarów masowego spożycia. Zupełnie inaczej przedstawiają się te sprawy w Związku Radzieckim: ZSRR nie redukuje, lecz odwrotnie, rozszerza przemysł cywilny, nie zwija, lecz odwrotnie, rozwija budownictwo nowych potężnych elektrowni wodnych i systemów irygacyjnych, nie zaprzestaje, lecz odwrotnie, kontynuuje politykę obniżania cen.

Ubiegłe dwa lata ponownie potwierdziły bezsporny fakt, że przygotowania do nowej wojny światowej prowadzone są przez państwa imperialistyczne, z USA na czele. Siły zbrojne USA wzrosły w porównaniu z 1939 r. sześciokrotnie; bezpośrednie wydatki wojenne USA wzrosły z 1 milarda dolarów w roku budżetowym 1937-38 do 58,2 milarda dol. w roku budżetowym 1952-53 i stanowią obecnie 74 proc. budżetu. W Anglii liczebność regularnych sił zbrojnych wzrosła w porównaniu z okresem przedwojennym 2,5 raza. Wydatki wojenne Anglii stanowią obecnie 34 proc. całego budżetu wobec 17 proc. w okresie przedwojennym. We Francji wydatki wojenne stanowią 40 proc. budżetu.

W Związku Radzieckim rozwija się potężnie budownictwo pokojowe. W ubiegłym roku oddana została do użytku pierwsza wielka budowa komunizmu - Wołżańsko - Doński Kanal Żeglowny im. Lenina. Pomysłowo przebiegają prace na innych budowach komunizmu. W 1952 r. poziom produkcji przemysłowej przewyższył 2,3 raza poziom przedwojennego roku 1910. 1 marca 1951 r. i 1 kwietnia 1952 r. przeprowadzono kolejną obniżkę cen towarów masowego spożycia.

Rok 1952 upamiętnił się w Związku Radzieckim wielkimi wydarzeniami na miarę historyczną: ogłoszenie nowej pracy Józefa Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” i zvolaniem XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

W rozmowie z korespondentem „Prawdy” Józef Stalin oświadczył, że nowej wojny światowej, przynajmniej w obec-

nym czasie, nie można uważać za nieunikloną. Podkreślił on, że w USA, Anglii i Francji istnieją agresywne siły, pożądczące nowej wojny. Są to miliarderzy i milionerzy, którzy traktują wojnę jako intratny interes, dający kolosalne zyski. Równocześnie jednak boją się oni swoich narodów, które są za utrzymaniem pokoju.

„Pokój będzie zachowany i utrwalony - oświadczył towarzysz Stalin - jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca”. Te słowa stalinowskie stały się dewizą wszystkich ludzi pragnących pokoju, a ludzie ci stanowią przytłaczającą większość ludzkości.

Obrzymie znaczenie dla sprawy zachowania i utrwalenia pokoju miał Kongres Narodów w Obronie Pokoju, który odbył się w Wiedniu w grudniu 1952 roku. Kongres wykażal, że ruch w obronie pokoju staje się we wszystkich krajach ruchem ogólnonarodowym. W Kongresie wzięło udział 1857 delegatów, reprezentujących narody 85 krajów.

Bieg wydarzeń międzynarodowych świadczy o wroście naporu narodów przeciwko agresywnym planom imperialistów. W krajach Europy i Azji wzmagają się walki narodów przeciwko odrodzeniu obywatwu ognisk wojny - w Niemczech Zachodnich i Japonii. Dlatego właśnie kółka rządzące USA od przeszło 13 miesięcy nie mogą doczekać się ratyfikacji przez parlamenty w Bonn i Paryżu bońskiego i paryskiego układów wojennych. Narody występują przeciwko wszelkim układom wojennym z USA, żądają natychmiastowego zaprzestania interwencji amerykańskiej w Korei, zaprzestania grabieżczych wojen imperialistycznych w Wietnamie i na Malajach.

„Co się tyczy Związku Radzieckiego - powiedział w rozmowie z korespondentem „Prawdy” Józef Stalin - to będzie on również nadal niezachwianie prowadził politykę zapobiegania wojnie i zachowania pokoju”.

Wszystkie wystąpienia towarzysza Stalina, wielkiego człowieka pokoju, są dla narodów bodźcem do dalszej aktywnej walki o pokój. W grudniu 1952 r. opublikowane zostały odpowiedzi towarzysza Stalina na pytania korespondenta „New York Times”, Jamesa Restona. „W dalszym ciągu wierzę, że wolny świat Stanami Zjednoczonymi Ameryki i Związkiem Radzieckim nie można uważać za nieunikloną, że nasze kraje mogą również nadal żyć w pokoju” - oświadczył wówczas Stalin.

Związek Radziecki opowiada się za pokojowym współistnieniem kapitalizmu i socjalizmu. Walczy on o redukcję zbrojeń, o zakaz broni atomowej i bakteriologicznej, o zawarcie traktatów pokojowych ze zjednoczonymi demokratycznymi Niemcami i demokratyczną Japonią, o położenie kresu wojnie w Korei, o Pakt Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Zespoleni wokół swego wielkiego Wodza, JOZEF A STALINA, ludzie radzieccy walczą o pokój pełni wiary w siły narodu, które ujęły sprawę pokoju w swoje ręce.

J. Mirowski

Z życia partii

O pracy agitatorów partyjnych w Kieleckich Zakładach Wyrobów Metalowych

Zaloga Kieleckich Zakładów Wyrobów Metalowych plan za rok 1952 wykonała w 124 proc. miesięczny za styczeń 1952 r. w 111,6 proc.

Sukcesy te zawdzięczamy m. in. pracy naszych agitatorów partyjnych, którzy swym dobrem przykładem i pracą udzielną mobilizują pracujących wokół nich robotników partyjnych i bezpartyjnych do pokonywania trudności, do czego to lepszej i wydajniejszej pracy.

W oddziale Nr. 1 z powołaniem pólnego dostarczenia produkcyjnej części dla produktów plan za styczeń br. był poważnie zagrożony. Po dostarczeniu tych części trzeba było nadmienić zalety. Z inicjatywy agitatora tow. Komorowskiego, zwołano zebranie załogi oddziału, na którym agitatorzy wyjaśnili, że mimo opóźnienia w dostawach materiałów plan wyznaczony wykonano, gdyż w szczególnym razie zahamowana została praca również i w innych oddziałach.

Towarzysz Radek, Szperling, Świąt, Głowacki pierwsi opowiedzieli się zwiększyć wydajność swej pracy, by w ten sposób przyczynić się do odrodzenia zalety. Za ich przykładem poszli inni. Po sześciu dniach wyjątkowej pracy zadanie zostało wykonane. W tych dniach robotnicy Borowiec, Kulewowski, Zajęcki i inni przyczynili się do obniżenia kosztów własnych, do podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

Robotnicy jednego z oddziałów rozrzucałi wiele odpadów blachy. Na zebraniach w rozmowach indywidualnych agitatorzy zwracali uwagę robotnikom, że odpadki to mogą być z powodzeniem użyte przy wykonywaniu mniejszych robót.

Nastawieni przez Komitet Fabryczny agitatorzy z innych oddziałów również rozpoczęli pracę udzielną w kierunku wykorzystywania odpadków blachy. W wyniku dobrej pracy agitatorów, zakład nasz zaoszczędził dotychczas ponad 100 kg blachy. Duży jest wkład agitatorów odwołanych przez nasze zakłady do pracy produkcyjnej. Lecz praca ich nie ogranicza się jedynie do dziedzin produkcyjnej. Rolę tę odegrała również polityczna działalność załogi. Toteż nie rozważają w swej pracy, lecz są zagadnienia produkcyjne z zagadnieniami politycznymi.

Także wyderżania jak wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, historyczny XIX Zjazd KPZR, Kongres Narodów w Obronie Pokoju we Wiedniu, uchwała Rządu z dnia 3 stycznia br. oraz ważniejsze artykuły z prasy są omawiane przez agitatorów w czasie pogadanek z bezpartyjnymi robotnikami, podczas przerw obiadowych i w rozmowach indywidualnych.

Agitatorzy prowadzą również ożywioną pracę polityczną z robotnikami dojeżdżającymi ze wsi. Np. w czasie pogadanki prowadzonej przez agitatora Farczewskiego, robotnicy dojeżdżający ze wsi zadawali mu szereg pytań dotyczących spółdzielni produkcyjnej. Odpowiedzi agitatora były żywo dyskutowane. Po skończonej pogadance tacy robotnicy jak Marian Gil, Józef Żelazny oświadczyli, że w swych gromadach będą przekonywać chłopów o słuszności zakładania spółdzielni produkcyjnych, a trzech bezpartyjnych robotników: Piwowarski i Zaręcha z Niewachłowa oraz Błędnicki z Górna prosili o przyjęcie ich w poczet kandydatów PZPR.

O zainteresowaniu robotników dojeżdżających ze wsi do naszych zakładów świadczy fakt, że w ostatnim czasie kolporterzy oddziałowi rozprzeczali przeszło 150 sztuk statutów spółdzielni produkcyjnych.

Nasi agitatorzy rozumieją, że od ich poziomu ideologicznego, zależą wyniki ich pracy. Toteż

wszyscy regularnie uczęszczają na zajęcia kursów szkolenia partyjnego, na których pogłębiają swe wiadomości ideologiczne i polityczne, uzbierają się do dalszego i lepszego wykonania zadań, jakie postawiła przed nimi partia.

W naszych zakładach agitatorami są najlepiej tawarzystwo. Wśród agitatorów są robotnicy i majstrowie, brzdądzici i technicy — wszyscy oni cieszą się autorytetem i zaufaniem wśród załogi. Toteż do naszych agitatorów przychodzą bezpartyjni robotnicy nie tylko w celu wysłuchania pogadanki, lecz również ze swymi bliźczkami i kłopotami, po radę i pomoc w

sprawach dotyczących ich pracy jak również w sprawach osobistych.

Praca agitatora partyjnego jest szlachetna, ale jest też trudna i odpowiedzialna. Rozumieją to agitatorzy partyjni naszych zakładów i dokładają wszystkich swych sił, by podnieść poziom uświadczenia politycznego załogi, by jeszcze bardziej wznieść swe wysiłki w walce o przedterminowe wykonanie 4 roku planu 6-letniego i przebudowę ustroju rolnego na wsi kieleckiej.

LEONARD JANIK klerownik oddziałowej grupy agitatorów w KZWM.

Z każdym rokiem KTiR w Zakładach Metalowych w Radomiu pracuje lepiej

W roku ubiegłym ruch wynalazczości i praca Klubu Techniki i Racjonalizacji w Zakładach im. gen. Waltera w Radomiu w stosunku do 1951 r. znacznie poszerzyły swój zasięg.

Ogólna ilość zgłoszonych projektów racjonalizatorskich wyniosła np. w 1951 r. zaledwie 142. W produkcji zastosowano 121 projektów, które dały w stosunku rocznym 1.045.809 zł oszczędności. Były to jednak wyniki, które nie odpowiadają możliwościom zakładu. Zgłoszono zbyt małą ilość pomysłów racjonalizatorskich. Winę za ten stan rzeczy ponosi Klub Techniki i Racjonalizacji oraz

Rada Zakładowa, które niedostatecznie interesowały się wynalazczością. Np. Klub Techniki i Racjonalizacji, który powinien się opiekować racjonalizatorami przejawiającą słabą żywotność, a przewodniczący klubu nie umiał i nie starał się nadać właściwego kierunku w pracy zarządu.

Klubem zainteresowała się wreszcie fabryczna organizacja partyjna oraz dyrekcja zakładów, stawiając sobie za cel usunięcie dotychczasowych niedociągnięć, zainteresowanie sprawą racjonalizacji ogółu robotników. Powołano nowy zarząd Klubu Techniki i Racjonalizacji, do którego weszli: Zygmunt Banaszkowski, Józef Dzwirek, Bolesław Skrzypek, Aleksander Piwowarczyk i inni. Od tej chwili sprawa racjonalizacji ruszyła z miejsca. Ułożono plany pracy, omówiono organizację samokształcenia, utworzono 12 sekcji klubu, z których prawie każda ma stałego przedstawiciela technicznego. Doradcy ci pełnią 2 razy w tygodniu dyżury, udzielając zgłaszającym się racjonalizatorom pomocy technicznej przy opracowywaniu nowych projektów.

W celu pomyślnej realizacji planów w rozwoju ruchu wynalazczości stworzono stały warsztat racjonalizatorski, a dla zapewnienia wzrostu ilości i jakości projektów, a tym samym włączenia do ruchu racjonalizatorskiego jak największej ilości robotników, inżynierów, techników, majstrów i brzdądzistów — co kwartał ogłaszana jest nowa tematyka projektów racjonalizatorskich oraz są organizowane brygady robotniczo - inżynierskie.

Na wynikach nowych form pracy w Klubie Techniki i Racjo-

»Częstocice« przykładem dla innych cukrowni

Od załogi cukrowni »Częstocice« można nauczyć się wiele. Prawdziwie socjalistycznego stosunku do pracy, szczerą troską o sprawy zakładowe, o maszynę, o podnoszenie własnych kwalifikacji, słowem, dobrej walki o plan.

Nie znaczy to oczywiście, że w cukrowni już wszystko »gra« i że można teraz, założywszy ręce, spoglądać na przebyłą drogę. Ulepszać pracę, wzmacniać jej wydajność, coraz bardziej mechanizować produkcję, to zadania ciągle rosące i świadomie realizowane z roku na rok przez załogę cukrowni »Częstocice«.

Ala od początku. Kampanię cukrowniczą w »Częstocicach« zakończono w terminie. 3 stycznia o godz. 9 stanęły wirówki. W 81 dobach przerobiono 100,13 proc. planowej ilości buraków.

Mówiąc o realizacji planu przez cukrownię nie wolno jednak

że nie podkreślić trudności, jakie stanęły przed nimi w roku 1952. Przede wszystkim ogromne kłopoty związane z dostawą surowca. Pamiętamy dobrze z jakim trudem musielimy wrywać, często już w zmarzniętej ziemi, buraki cukrowe. Wczesne mrozy i opady śnieżne opóźniły bowiem wykopki buraków i zacięły systematycznie ich dostawę do cukrowni.

Poza tym wymienione przyczyny atmosferyczne były powodem zmniejszenia się zawartości cukru w burakach z przewidywanych 18 proc. do 17,44 proc. Wpłynęło to na zmniejszenie planowanych przerobów dobowych do 99,31 proc. oraz na wykonanie planu wartościowego przez cukrownię w 96,95 proc.

Nie wolno nam także zapominać o tym, że rozwój produkcji w »Częstocicach« hamowany jest przez małą wydajność starych kotłów, które nie nadążają za tempem pracy innych stacji. W roku 1963 wydział kotłowni zostanie też zmodernizowany.

Na uwagę zasługują ogromne oszczędności uzyskane przez załogę cukrowni w ostatniej kampanii. Poprzez zmniejszenie normy strat cukru o 0,33 proc. uzyskano 2.097 q dodatkowych ilości cukru białego. Obniżając normę robotniczą kampanijną na 1 q wyprodukowanego cukru zaoszczędzono 6.567 roboczogodzin. Dolączając do tego oszczędności na tkaniach filtracyjnych i energii elektrycznej, załoga cukrowni dała państwu w przeliczeniu na gotówkę około 3 milionów złotych oszczędności. Rachunek piękny.

W zmaganiu o plan w kampanii 1952 r. wyrosło wielu ofiarnych przodowników pracy. Najlepszymi wynikami mogą pochwycić się tow. tow.: Józef Kisiel — śrubownik, Henryk Styczeń i Eugeniusz Kwiecień — majstrowie oraz Stanisław Baran, który przed miesiącem awansował na stanowisko głównego mechanika.

Jasne jest, że te osiągnięcia nie przyszły same. Organizacja partyjna nie szczędziła wysiłków na pełnym mobilizowaniem załogi do walki o plan. Mowa tu nie tylko o organizowaniu zebrań i masówek załogi, ale o codziennej, systematycznej pracy aktywistów partyjnych. Sekretarz organizacji partyjnej tow. Edward Foremniak zna nie tylko swoją brygadę, ale wszystkich pracowników cukrowni. Zna ich pracę, życie i potrzeby. Chętnie idzie z mądrą radą i pomocą. Specjalnie troszczy się o sprawę szkolenia załogi tak politycznego jak i zawodowego. W cukrowni szkolą się ślusarze, i maszyniści, brzdądzici i majstrowie. Ogółem w 1952 roku 52 pracowników uzyskało wyższe kwalifikacje.

Efekty szkolenia zawodowego są widoczne. W czasie trwania kampanii nie było ani jednej awarii, ani jednego zbędnego postoju maszyn, podczas gdy np. w cukrowni »Włostów« zanotowano ich aż 5.

Podniesienie kwalifikacji załogi w znacznym stopniu przyczyniło się także do ulepszenia produkcji. Wystarczy choćby wspomnieć o 7 zastosowanych w ciągu kampanii wynalazkach racjonalizatorskich, które wydajnie pomogły w realizacji planu. Nad rozwojem ruchu racjonalizatorskiego specjalnie czuwa dyrektor, techniczny cukrowni, tow. Robert Świątoszewski.

Niezłocznie po zakończeniu kampanii przystąpiono do gruntownego remontu maszyn. Doświadczeni bowiem ubiegłego roku wskazują na to, że do sprawności i dobrego przeprowadzenia remontu należy bardzo wiele.

Rok 1953 ma być rokiem dalszego rozwoju cukrowni »Częstocice«. Pracują nad tym wszyscy — kierownictwo, organizacja partyjna i związkowa, cała załoga. Podane zostały tematy do usprawnień oraz zwiększone plany, które warunkują zasięg mającej nastąpić mechanizacji pracy w cukrowni. To zobowiązuje. W związku z tym opracowywane są już nowe, wyższe formy szkolenia zakładowego.

Z dobrej pracy cukrowni »Częstocice« powinny wziąć przykład cukrownie »Włostów« i »Lubna«, w których jak wiadomo istnieje jeszcze wiele braków. Istnieje jeszcze wiele braków. Wówczas kampania cukrownicza w województwie kieleckim da niewątpliwie lepsze wyniki niż w roku 1952.

nie wolno nam także zapominać o tym, że rozwój produkcji w »Częstocicach« hamowany jest przez małą wydajność starych kotłów, które nie nadążają za tempem pracy innych stacji. W roku 1963 wydział kotłowni zostanie też zmodernizowany.

Do tak poważnych osiągnięć w wynalazczości na terenie Zakładów Metalowych przyczynili się w roku ub. racjonalizatorzy tow. tow.: poseł na Sejm Antoni Matia, Jan Dąbrowski, Władysław Janicki, Grzegorz Kryński, Jan Rojek i wielu innych. Dużo pracy przy udzielaniu pomocy racjonalizatorom włożyło wielu inżynierów takich jak Zygmunt Podstański, Ryszard Kowalczyk i Jerzy Ubie.

Klub Techniki i Racjonalizacji w Zakładach Metalowych w Radomiu ma do spełnienia w roku bieżącym również poważne zadania. Jak wynika z dotychczasowych osiągnięć zadania te będą z pewnością zrealizowane.

JERZY WROCŁAWSKI korespondent

ZIMOWE REMONTY MASZYN W POM-ach



Zaloga Państwowego Ośrodka Maszynowego w Krośnie Odrzańskim w wosf. Zielona Góra szybko i sprawnie przeprowadza zimowe remonty maszyn i narzędzi rolniczych. Warsztaty tego POM-u remontują również ciągniki dla POM-ów w Otuchowie i Rzepinie. Na zdjęciu: Wyremontowane traktory wyjeżdżają z warsztatów na próbną jazdę. CAF — fot. Rytel

Osobiste życie i polityka

Artykuł z »Komsomolskiej Prawdy«

W 2-ym »KOMSOMOLSKIEJ PRAWDY« z 6 lutego br. ukazał się artykuł wstępny, który zamieszczamy w obszernym skrócie. Artykuł ten powinien, naszym zdaniem, przedstawić wszystkie członkowie EMP naszego województwa i omówić treść artykułu na zebraniach kół.

RED.

Z pojęciem: osobiste życie komsomolca, łączą się wiele — i życie rodzinne i stosunek do towarzyszy pracy, i zachowanie się w klubie, i wreszcie rozmaite przyzwyczajenia, skłonności, upodobania. Dla komsomolca osobiste życie i sprawy społeczne są nierozdzielnie związane. Dla organizacji komsomolskiej nie jest obojętne, z kim przyjaźni się komsomolec, z kim obcuje, jak zachowuje się po pracy.

Komsomol nie żąda od swych członków, aby byli małymi ascetami, wyrzekli się przyjemności i rozrywek. Nie! Komsomol wymaga jednego: aby osobiste życie nie oddzielało od sprawy ogółu, aby komsomolec zawsze i wszędzie — w fabryce i po pracy — czuł się członkiem organizacji. Osobiste sprawy i społeczna praca, powinny stanowić jedną, harmonijną całość.

Partia uczy nas, że codzienne życie nie jest oddzielone od polityki, od walki klasowej. Wielki Lenin w wystąpieniu na III Zjeździe Komsomolu mówił, że nasza moralność podporządkowana jest w pełni interesom walki klasowej proletariatu. Tylko ten komsomolec może być prawdziwym szermierzem walki o wielką sprawę, który wychowany został w duchu moralności komunistycznej. Człowiek, posiadający

wielkiego rodzaju wady w osobistym życiu — pijak, chłojak, lektokudź — nie może być godnym zaufania bojownikiem. Wątpimy ras na niewłaściwą drogę, stacza się coraz niżej i niżej. Niemoralnych ludzi wykorzystuje wróg. Z historii Komsomolu wiadomo, że wróg zawsze stawiał na moralny rozkład młodzieży. Występując w 1938 roku na plenum CK WLKZM tow. Zdanow mówił: »Jeżeli chodzi o specyfikę metod wrogiej roboty w Komsomole, należy podkreślić, że wrogowie narodu znaleźli jedną z najsłabszych stron w pracy Komsomolu — osobiste życie. Nazywają je »osobistą sprawą«. Wrogowie usiłowali demoralizować kadry Komsomolu drogą moralnego rozkładu — pijactwa, »przyjaćielskich« stosunków — wszystko po to, aby deprawować komsomolców moralnie, rozbroić ich politycznie, aby podrywając ich moralną postawę, poderwać jednocześnie i postawę polityczną«.

Niemoralna postawa w osobistym życiu, to przeżytek kapitalizmu w świadomości ludzkiej, przeżytek, który wykorzystuje wróg. Przejawiać się może — to znaczy walcząc z takimi przeżytkami, wychowywać młodzież w duchu moralności komunistycznej.

Trzeba stwierdzić, że niektóre organizacje komsomolskie, za mało zwracają uwagi na niewłaściwe zachowanie się młodych. A przecież najczęściej w codziennym, osobistym życiu mocno zakorzenione są jeszcze przyzwyczajenia i przesady, przejęte od starszego społeczeństwa. Tam, gdzie nie pracujemy z młodzieżą, grają obce nam obyczaje, przesady, drobniomistrzackie nawyki i przyzwyczajenia.

Na odbytej niedawno Moskiewskiej Konferencji WLKZM delegaci ostro krytykowali młode

siły i rejonowy Komitet Komsomolu za niedostateczne kierowanie komsomolskimi organizacjami na budowach.

Okazało się, że codzienny odpoczynek po pracy młodych budowniczych nie jest organizowany. A komsomolskie organizacje nie przywiązują do tego wagi. Nie trzeba nikogo przekonywać, że tym samym popełniają wielki błąd.

Dlaczego tak rzadko odbywają się w komsomolskich organizacjach dyskusje nad zagadnieniami etyki i moralności? Dlaczego tak mało mówi się o tym na komsomolskich zebraniach? Dlaczego komitety Komsomolu nie interesują się tym, jak młodzież spędza wolny od pracy czas, co dzieje się wieczorami w internatach i klubach? Takie obojętne ustosunkowanie się do osobistego życia prowadzi do tego, że do środowiska młodzieży przenikają obce nam poglądy i wpływy.

Wielkim zaufaniem obdarza młodzież komsomolskich aktywistów. Przede wszystkim więc aktywiści powinni świecić przykładem moralności. Nigdy nie będzie cieszysz się autorytetem młodzieży kierownik, którego postać wódka, który lekkomyślnie zmienia zdanie, który nie dba o dobrość i o obowiązki służbowe.

Pora już ostatecznie skończyć ze szkodliwym, błędnym poglądem, że życie osobiste — to tylko »osobista sprawa«. Organizacje komsomolskie obowiązane są codziennie wychowywać młodzież w duchu moralności komunistycznej i nie tolerować żadnych amoralnych postępków. Trzeba szeroko rozwijać samokrytykę i krytykę z dołu, a dnia na dzień polepszać pracę ideologiczną z młodzieżą. Organizacje komsomolskie powołane są bowiem do tego, aby straszyć młodzież od obcych wpływów.

Zwiększyć troskę o poprawę warunków mieszkaniowych nauczycieli

Pragnę poruszyć sprawę ważną — warunki, w jakich mieszka nauczycielstwo w Sandomierzu, gdzie byłem przed kilku dniami. Sandomierz nie należy do przykładów odosobnionych. Od kogoś usłyszałem niedawno — Kozienice. W pewnym sprawozdaniu przeczytałem Głowaczów itd.

Rząd ludowy, pragnąc przyjąć z pomocą nauczycielstwa, powziął w październiku ubiegłego roku doniosłą uchwałę, nakładającą na rady narodowe obowiązek zapewnienia pracownikom oświaty odpowiednich pomieszczeń mieszkaniowych (na ws), bezpłatnie. W tym samym kierunku poszło zarządzenie Ministerstwa Gospodarki Komunalnej stanowiące, że do mieszkań opróżnionych przez nauczycieli mogą się wprowadzać tylko osoby, pracujące w tym samym zawodzie.

Wróćmy teraz do Sandomierza, gdzie kształcił się kilka tysięcy młodzieży. Rozmawiałem z dyrektorem Liceum Pedagogicznego — z Stępnem i zastępcą kierownika „jedenastolatki” ob. Zarychta. Oba mieli bardzo dużo do powiedzenia. Nauczycieli w Sandomierzu jest około setki, liczba ich od nowego roku szkolnego zwiększyła się — do samej tylko „jedenastolatki” przybyło 5 sil nauczycielskich — z tego, jak obliczono naprzód, około 30 proc. mieszka w warunkach złych, nie nadających się do pracy umysłowej (pozalekcyjnej).

Dyrektor „jedenastolatki” tow. Karolewski sypia w swoim gabinecie za przepierzeniem, w którym są dwie szafy. Małżeństwo Czajkowsky (on — uczy śpiewu, ona — wyklada w szkole ćwiczeń) wraz z czworgiem dzieci gnieździą się w jednym pokoiku. Gdzieś w takich warunkach może być mowa o przy-

gotowaniu się do lekcji? Dalsze nazwiska: Nowak (polonista), Zofia Cybulska (matematyczka), Władysława Sawicka, Jan Galach (historyk), Tadeusz Stefaniak (polonista), Irena Dulawska (historyczka), Wanda Grymanowska (nauczycielka języka rosyjskiego).

Zadajmy sobie pytanie, dlaczego tak się dzieje? Najłatwiej będzie pójść po linii najmniejszego oporu i odpowiedzieć: przy czyny natury obiektywnej — głód mieszkaniowy, trudności wzrostu i tak dalej, itd. Dobrze się czytać „kompetentne” władze w Sandomierzu powołane do prowadzenia „polityki mieszkaniowej”, naprawdę już w tym roku uczyniły, że wypadła sytuacja bezradnie rozłożyć ręce i stwierdzić: nic się nie da zrobić, trudno!

Mamy jednak dowody, że Prezydium MRN w Sandomierzu nie bardzo się sprawą nauczycieli interesowało. W domu przy ul. Puławików i zajmowali pokój dwaj nauczyciele ob. ob. Żmuda i Wardziński. Gdy poszli do wojska, Prezydium MRN przydzieliło ten pokój pracownikowi „Domu Książki” — wbrew wyżej cytowanemu zarządzeniu Ministerstwa Gospodarki Komunalnej. Gdy przed kilku miesiącami kol. kol. Dulawska i Grymanowska udały się ze swoimi żalami do Prezydium MRN powiedziano im: a to jedźcie z powrotem, my wam mieszkań nie mamy. Ktoś nawet zaofiarował się wydać zaświadczenie, stwierdzające, że podanie o przydział pokoju nie może być przychylnie rozpatrzone, bo mieszkań nie ma. Jednym słowem Prezydium MRN nie przejawiało troski o nauczycieli, a sprawy ich traktowano bezdusznie, biurokratycznie.

A Prezydium PRN? — z kolei zapytanie. Z uchwałą rządu w sprawie poprawienia warunków

bytowych nauczycieli nie robiło sobie kłopotu. Podano ją do wiadomości kierownikom szkół i przydzielił rad narodowych. Na tym koniec. Jak wynika ze sprawozdania komisji kontrolującej z ramienia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej warunki mieszkaniowe i bytowe nauczycieli w Kielecczynie, sprawa ta nie była omawiana na posiedzeniu Prezydium PRN w Sandomierzu. Ograniczono się do powołania kilkudziesięciu papierków i rozestania ich w teren.

Czyż więc rady narodowe zrobiły wszystko co było w ich mocy, aby poprawić warunki mieszkaniowe, w jakich żyją sandomierscy nauczyciele? Nie. Kwestii tej nie można i nie wolno zostawić bez ostatecznego i pozytywnego rozwiązania.

W Nadbrzeziu (część Sandomierza leżąca z drugiej strony Wisły), w domu będącym własnością ob. Bęc znajdują się magazyny Gminnej Spółdzielni. Jak poinformowaliśmy się w Prezydium MRN, pomieszczenia te można by przerzucić do „Elboru” administrowanego przez PZGS. W ten sposób uzyskanoby przestronne mieszkanie, która po przebudowaniu dałaby około 20 izb.

Druga ewentualność to przebudowanie wielopokojowych mieszkań amfildowych na mniejsze, jedno — dwuzłobowe. Dalej należy wykorzystać wszystkie możliwości, zwłaszcza jeżeli chodzi o mieszkania „wielozłobowe” niedostatecznie zagęszczone, zaostczy kontrolę społeczną, wydać bezsilną walkę kumoterakium „zalatwianiu” przydziałów mieszkaniowych.

Trzeba wykonywać ściśle uchwały i rozporządzenia, obowiązujące w tej dziedzinie. Pracę wydziału kwaterynkowego winna cechować serdeczność troska o tych, którzy wykonują zaszczytny i odpowiedzialny zawód nauczyciela.

Cz. M.

Patrioci jugosłowiańscy w walce przeciwko reżimowi klikki Tito-Rankowicza

Faszystowska klika Tito-Rankowicza, prowadząca zdradziecką, antynarodową politykę, nie ma żadnego oparcia w narodzie. Toteż, aby utrzymać się przy władzy, nieustannie wzmaga ona w kraju bestialski terror faszystowski.

Kat narodów Jugosławii, Rankowicz, oświadczył, że w 1950 roku 300 tysięcy obywateli jugosłowiańskich otrzymało wyrok sądowy. Według danych titowskiej prokuratury generalnej, liczba wyroków sądowych i liczba aresztowanych w 1951 roku była o wiele wyższa, niż w 1950 r.

W 1952 r. terror i bestialstwa titowskie wzmogły się jeszcze bardziej. Titowskie sądy faszystowskie dzień w dzień skazują patriotów Jugosławii na karę śmierci, na ciężkie roboty, na więzienie i inne kary, a jugosłowiańskie gestapo — UDB — bez sądu i śledztwa wysyła dziesiątki tysięcy najlepszych synów narodu do obozów koncentracyjnych. Niedawno sąd faszystowski w Leskowcu skazał na karę śmierci siedmiu patriotów, bojowników o wyzwolenie Jugosławii z niewoli imperialistycznej. Sąd okręgowy w Zajeczara skazał na różne kary 11 patriotów, niektórych z nich na karę śmierci. Sąd okręgowy w Panczewie skazał na długoletnią katorgę 20 chłopów za walkę z reżimem titowskim. Fakty te nie są odosobnione. Ręce katów Rankowicza dzień w dzień plamią się krwią patriotów jugosłowiańskich.

Rozmiary faszystowskiego terrorku w Jugosławii najlepiej ilustruje fakt, że w obozach koncentracyjnych i więzieniach znajduje się obecnie przeszło 250 tysięcy patriotów jugosłowiańskich. Oboz „Goli Otok” w Dalmacji znany jest na całym świecie za bestialstw sędziów Rankowicza, podobnie, jak znane są wyspy Makronisów w Grecji i Kożedo w Południowej Korei. A takich obozów, jak „Goli Otok” istnieją w Jugosławii dziesiątki.

Klika Tito-Rankowicza usiłuje złamać terrorem opór narodów Jugosławii i w ten sposób utrzymać swoje krwawe rządy. Próby te są jednak skazane na fiasko. Z każdym dniem patriotów Jugosławii wzmaga się walka przeciwko reżimowi titowskiemu, o wolność i niezawisłość kraju.

Jugosłowiańskie masy pracujące udaremniają posunięcia titowców, związane z przygotowaniem do wojny. Masy pracujące walczą przeciwko importowi i przewozowi materiałów wojennych, które titowcy otrzymują od swoich amerykańskich mocodawców, przeciw eksportowi surowców strategicznych wywożonych przez titowców z Jugosławii. Nierzadko patriotów podują wykojeńce pocągów załadowanych sprzętem wojennym i palą składy wojskowe.

Nawet przy pomocy terrorku titowcom nie udaje się zmusić ludzi do pracy przy budowie fortyfikacji i innych obiektów wojennych, przewidzianych titowskim planem przygotowań wojennych. Coraz częściej używać muszą do tych prac oddziałów wojskowych.

Bojownicy walczący przeciwko reżimowi faszystowskiemu demaskują w czasie procesów sądowych bandę Tito i jego antynarodową politykę. Robotnik przedsiębiorstwa budowlanego „Neimar” w Belgradzie, Alojz Bakar, otwarcie oświadczył w sądzie titowskim: „W kraju naszym panuje głód i niewola”. A grupa patriotów z Grudem na czele, oświadczyła w sądzie w Prisztinie: „Dopóki będziemy żyli, występować będziemy przeciwko Tito. A gdyby nas zwolniono, walczylibyśmy nadal przeciwko sprzedajnemu panu — Tito”. Przykładów takiej bohaterkiej postawy patriotów jugosłowiańskich wobec sądu titowskiego i organów UDB jest bardzo wiele.

Titowski terror policyjny staje się coraz mniej skuteczny. Świadczy o tym dobitnie wybory do terenowych organów władzy, które odbyły się w grudniu 1952 r.

Przed wyborami titowcy organizowali w każdym okręgu wyborczym zebrania i konferencje celem wysunięcia kandydatów. Ale w wielu miejscowościach zebrania te, zwoływane kilkakrotnie, nie odbyły się na skutek bojkotu ze strony wyborców. Wypadki takie zdarzyły się w Belgradzie i wielu innych miastach Serbii, w wielu powiatach Czarnogóry i Chorwacji.

Prasa titowska musiała otwarcie przyznać, że masy ludowe protestowały na wielu zebraniach przeciwko kandydatom titowskim, a wysuwały i wybierały swoich przedstawicieli. Tak było np. w Dalmacji w powiatach makarskim, benkowskim, zadarskim i innych, w Bośni — w powiatach kluckim, bosacko-nowskim, dwornickim, banialuckim i innych, w Chorwacji — w powiatach delnickim, rjeckim, wirowitickim i innych.

Aby zapewnić wybór swoich kandydatów i przeszkodzić w wyborze niepożądanych dla siebie osób, klika Tito uciekała się do różnych metod faszystowskich: terrorku, fałszerstw, niszczenia list wyborczych swoich przeciwników itd. Wszędzie tam, gdzie titowcy nie mogli terrorkiem czy innymi środkami przeszkodzić w wyborze przedstawicieli ludu do terenowych organów władzy, przeprowadzali oni mobilizację ludzi pracy na roboty przymusowe, pobór do wojska itd. Nawet według oficjalnych danych, w samej tylko Chorwacji zmobilizowano 219.850 wyborców.

Ale i te metody nie pomogły titowcom. W wielu miejscowościach masy ludowe usuwały ze składu komitetów janczarów titowskich, a wybierały prawdziwych przedstawicieli ludu. Charakterystyczny obraz walki mas podczas wyborów do terenowych organów władzy dają choćby wyniki wyborów w Chorwacji. Mile Poczucza, jeden z wodzów titowskiego „frontu ludowego” w Chorwacji, otwarcie przyznał w swym referacie na plenum „frontu”, że w wyborach przepadło wielu działaczy titowskich, w tej liczbie — pięciu deputowanych do parlamentu.

Masy pracujące Jugosławii zdecydowane są obalić faszystowski reżim klikki Tito-Rankowicza, zapewnić krajowi wolność i niepodległość.

Sadźmy drzewka morwowe — hodujmy jedwabniki

W Opatowcu n/Wisłą, w Rogowie k/Pińczowa, w Dymianach k/Kielce, w Radomiu, Skarżysku, Jedrzejowie i w dziesiątkach innych miejscowości w naszym województwie spółki można pięknie okazać drzew morwowych, bądź też obrzymie żywopełoty morwowe okalające ogrody i zabudowania gospodarce. W żadnej zaś z tych miejscowości nie prowadzi się hodowli jedwabników, które — jak wiemy — żywią się zielonym runem liści morwowych i dostarczają oprzęd do produkcji jedwabiu.

W Opatowcu n/Wisłą, w Rogowie k/Pińczowa, w Dymianach k/Kielce, w Radomiu, Skarżysku, Jedrzejowie i w dziesiątkach innych miejscowości w naszym województwie spółki można pięknie okazać drzew morwowych, bądź też obrzymie żywopełoty morwowe okalające ogrody i zabudowania gospodarce. W żadnej zaś z tych miejscowości nie prowadzi się hodowli jedwabników, które — jak wiemy — żywią się zielonym runem liści morwowych i dostarczają oprzęd do produkcji jedwabiu.

Aby zainteresować mieszkańców Kielecczyny możliwościami uzyskania wysokich dochodów, jakie przynosi hodowla jedwabników, podajemy niżej szereg ciekawostek i praktycznych wskazówek do pracy w tej dziedzinie. Szczególnie młodzież, kobiety i członkowie spółdzielni produkcyjnych winni się tym zainteresować i mające warunki do hodowli jedwabników, hodowlę taką rozpocząć już w bieżącym roku.

Władza ludowa w całej pełni docenia znaczenie jedwabnictwa w gospodarce narodowej i wszechstronnie też popiera zarówno badania nad hodowlą jedwabników, jak i wzrastającą z każdym rokiem sieć punktów hodowlanych.

Hodowca może być każdy dysponujący odpowiednią bazą morwowa, ponieważ od niej zależy wielkość punktu hodowlanego i przydział t. zw. greny (jajeczek) jedwabnika.

Do wyhodowania gąsienic z 1 grama greny (jajeczek) potrzeba 35 kg liści morwy białej (Morus alba), które dostarczą jedno drzewo 20-letniej morwy, bądź też 10-metrowy dwurzędowy żywopełot morwowy.

Do hodowli jedwabników służą tylko 4 odmiany morwy: morwa biała posiadająca słabe owłosienie na dolnej stronie liści, „Morus Multicaulis” — roślina wielolodygowa o owocach czarnym, morwa japońska „Bombycis” i „Kagayama”. Do eksploatacji nie nadaje się znana u nas także morwa czarna, posiadająca na dolnej stronie liścia szorstkie owłosienie i ogonki krótkie.

Jak z powyższego widać, hodowla jedwabników może się w naszym województwie rozwinąć, a hodowcy mogą uzyskać wysokie dochody bez większego nakładu pracy. W jaki sposób urządzić sobie stację hodowlaną, jak pielęgnować i żywić jedwabniki oraz bliższych informacji udzielił Komitet Wojewódzki Przedsiębiorstwa Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanich (Dział Kontraktacji i Instruktażu), Kielce, Plac Obrońców Stalingradu 9.

Henryk Bielicki

Hodowcy nie posiadający odpowiedniej bazy morwowej mogą ją sobie sami stworzyć w dość krótkim czasie, sadząc tanie 1-roczne siewki morwowe, które już po trzech latach nadają się do pełnej eksploatacji. Opłacalność hodowli jest w największej części zależna od samego hodowcy, od rozmiaru hodowli, od odległości bazy paszowej, od wychowalności itd.

Ze jednak opłacalność ta jest b. wysoka, świadczy o tym następujące porównanie: o ile uprawa buraków cukrowych przynosi z ha ok. 4 tys. złotych, a hektar uprawy ziemniaczanej ok. 3.750 zł, to hektar pola morwowego przynosi w pierwszym roku 52 tysiące złotych. Poza tym samo drzewo morwowe służy do wyrobu mebli, instrumentów muzycznych — tylko morwowe nadaje się do wyrobu tkanin (posiada 10 razy większą moc niż inne liny), pędy roczne nadają się na koszykarstwo, a owoce morwy można przerabiać na konfitury.

Dodac należy przy tym, że do czwartego roku uprawy mor-

Babce Barbarze spieszo było dziś do domu. Poganiąta dziewczęta, sama też uwijała się, aby jak najszybciej nakarmić świnię w chlewie. Bo też dzień był niezwykły. Do spółdzielni „Postęp” przyjechali goście, chłopcy z krakowskiego i kieleckiego, gospodarujący jeszcze po staremu. Wśród nich spotkała Barbara swoją dawną sąsiadkę Katarzynę. Podczas dnia pracy trudno było znaleźć wolną chwilę na rozmowę, ale zaprosiła ją na wieczór do swego domu.

Katarzyna przyszła około ósmej wieczorem. Z ciekawości rozglądała się wokół. Podobał się jej i murowany, kryty blachą domek i dostatek urzędzone ławy.

Po pierwszych powitaniach, kiedy popitano herbatę i przegrzano świętym płackiem, zaczęły się wzajemne wypytywania. — Dobrze wyglądasz babko Barbaro — stwierdziła Katarzyna. — Oczywiście, tak jakbyś uam lat nie przybyło, a ubyło.

— Bo i młodsza się czuję — odpowiedziała Barbara — a to wszystko przez spółdzielnię. Pamiętacie dobrze jak to przed 6 laty wyjechałam z moim Kazimierzem i dziećmi Jankiem i Helenką na Ziemię Odzyskaną. Gospodarstwo było ładne, uziębiliśmy się ostro do roboty i wszystko szło jak się patrzy. Bylibyśmy zupełnie zadowoleni, gdyby mnie i Kazimierza nie gniebiła myśl o nadchodzącej starości. Wiecie przecież, że mnie już dobrze po sześćdziesiątce a mój stary już siedem krzyżyków na grzbiecie dźwiga. Coraz trudniej było pracować, coraz rzadziej wychodziło się do pola i choć dzieci mamy dobre, ciężko było pomyśleć, że już niedługo trzeba będzie pozostać na laskawym chlebie.

inwentarza to od małego miałam specjalne zamowienie. Co pomyślałam, to i powiedziałam. Zgodził się.

— No i co? — przerwała Katarzyna. — Daliście sobie radę z taką ilością świń?

— A co myślicie — odpowiedziała z dumą babka Barbara. — Nie sama przecież robię. Dali mi do pomocy dwie dziewczęta i jestem chlewiemistrzynią. Nie mogę powiedzieć, pracy jest dużo, ale zadowolenia też. Dobrze się hodują nasze świnki. Mamy ich w chlewie 42. Widzieliście przecież — są i tuczniaki i maciory i warchlaki. Pod koniec 1952 roku sprzedaliśmy do GS-u 12 tuczniaków a niedługo znów 7 odstawimy. Pracuję jak ustem i uszczyry mają dla mnie poważanie. Przestałam być „starą niepotrzebną nikomu babką”. Jestem potrzebnym spółdzielni...

— A słyszałam dzisiaj o was, słyszałam — wtrąciła Katarzyna — i przewodniczącą o was mówił i inni naturalnie się nie mogli. Ale powiedzcie od jeszcze o tym życiu w spółdzielni. Widziałam inwentarz, spichrze pełne ziarna, ale chciałby się człowiek uszyścić wszystkiego dowiedzieć, żeby było w domu co opowiadać.

Babka Barbara popiła tyk herbaty i dalej mówiła.

— O naszych dłuźkach, o ilości pieniędzy, zboża czy ziemniaków, któreśmy dostali — to już wlecie. Teraz uam powiem co robimy, żeby było u nas coraz lepiej i weselej. Kiedy pod koniec roku przychodzi do podziału naszego dochodu, zostawiamy zawsze poważną część pieniędzy na budowę, na zakup narzędzi no i specjalnie na takie potrzeby, jak zapomogi dla niedolnych do pracy starców lub chorych. Dobrze opiekujemy się też naszymi dziećmi. W czasie żniwa był u nas dziesięć dla 40 dzieci naszych członków. Matki nie martwiły się, pracowały spokojnie w polu a dzieciom dobrze było pod opieką wychowawczyń.

Nie żałujemy pieniędzy na świetlicę, mamy gazetę, mamy dużo książek, urządzamy często różne przedstawienia i wesele, kupimy do świetlicy radio.

Ale dużo rzeczy nam jeszcze brak. Matki chcą stałego przedszkola, młodzież ciągle o boisku sportowym mówi. Potrzeb jest dużo, ale nie martwimy się tym, gdyż wiemy, że jak popracujemy to się dorobimy.

Rozmowa ciągnęła się długo w noc. Katarzyna wypytywała, Barbara chętnie odpowiadała na wszystkie pytania. Mówiłyby jeszcze długo gdyby nie to, że goście wcześniej rano odjeżdżali. Dawna sąsiadka serdecznie żegnała się z babką, dziękowała za gościnę i pogawiedkę. Jeszcze od drzwi odwróciła się i powiedziała.

— Przekonałam się babko i to co zobaczyłam i to co usłyszałam od was pokazało mi całą prawdę. Pogadam z sąsiadkami i opowiem im o waszej szczęśliwej starości, że nie musicie oglądać się na czuły „laskawy chleb”.

Do tego zaczęto pogadywać o spółdzielni produkcyjnej — ciągnęła dalej Barbara. Założyli w naszej wsi Komitet i najpierw Janek, a potem i Helka zaczęły mówić o tej spółdzielni. Nam starym trudno się było zdecydować na nową wspólną gospodarkę. Tutajmyśmy im jak tylko można, ale oni upierali się, że wspólnie więcej można zarobić, że maszyny ułatwią pracę na roli, że na pewno i im i nam będzie lepiej. No i w końcu zapisałyśmy się...

Na początku ja i Kazimierz zostaliśmy w chacie. Jeden, dwa dni jakos tam zeszyli, ale bez pracy czuliśmy się coraz gorzej. Ot niepotrzebni nikomu starcy... Po tygodniu zaszedł jeden sąsiad, też spółdzielca. Zaczął radzić z moim starym. Wreszcie widać, że Kazimierz bierze z czapkę i wychodzi z domu. Wrócił nie ten sam. Uśmiechnął się i powiada „Nie, będę już ścierzał w domu, w spółdzielni powiedzieli mi, że praca się znajduje i od jutra będę nocą pinował sadu i zabudowałam”. Ucieszyłam się bardzo, ale mnie trochę zazdrość wzięła. Niemiela myśląc i ja poszłam do zarządu. Przewodniczący pomyślał trochę i mówił, że mogę sprzątać w świetlicy. Nie bardzo mi to przypadło do gustu. Nie dlatego, że byłam miała coś przeciw świetlicy, wcale nie, ale nie jestem gwóźdź taka stara, żebym tylko była do młoty zdalna... Wolalam jakąś inną pracę, a do

Znikła myśl o starości na laskawym chlebie

L. OLBRYCHT

Z życia Partii
Odczyt lektora KC

Wydział Propagandy KW PZPR zawiadamia wszystkich uczestników odczytów lektora KC, że w dniu dzisiejszym o godz. 17, w sali Wojewódzkiego Domu Kultury w Kielcach odbędzie się odczyt na temat: „Stal-nowska nauka o socjalistycznej przebudowie rolnictwa”.

Seminarium dla członków Wojewódzkiego Koła Prelegentów

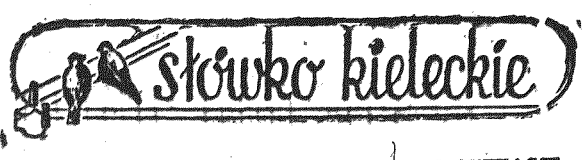
W dniu 20 bm., o godz. 9, w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partijnego odbędzie się seminarium dla członków Wojewódzkiego Koła Prelegentów na temat „Walka o plan roku 1953”.

ORMO-wcy z miast i wsi woj. kieleckiego podejmują zobowiązania dla uczczenia VII rocznicy powstania ORMO

21 lutego Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej obchodzi VII rocznicę swej istnienia. W szeregach ORMO w miastach i na wsi wyrosli przez 7 lat nowi ludzie...

ORMO-wcy z PSC w Sierżachowicach w ramach zobowiązań dostarczają do kotłowni WH 55 ton węgla...

dobnie jak zobowiązanie ORMO-wców — pracowników fabryki „STALMA” w Małachcu. Członkowie organizacji ORMO na wsi dają swym postępowaniem wzór...



AFISZE BEZ KINA

Dawniej kino objazdowe przyjeżdżało do naszej wsi, Blizy-ce w powiecie włoszczowskim...

URATOWAŁ SYTUACJE

Do gromady Su-cha (pow. Ra-dom) miał przyjechać prelegent z Wojewódzkiego Zarządu TWP...

NOT w Radomiu opracowała już plan pracy

Pełne wykorzystanie małej mechanizacji, mobilizacja sił fabrycznych do walki o postęp techniczny...

Wystawy zaprojektowane na rok bieżący mają pokazywać szereg ciekawych i starannie opracowanych planów...

Radomska PSS zobowiązała się pracować jeszcze lepiej niż w roku ub.

W świetlicy przy ul. Słowackiego 35 w Radomiu odbyła się narada gospodarcza aktywu Powszechnej Spółdzielni Spożywców...

Wielkie obowiązki stoją przed organizacjami związkowymi w zakresie rozwijania i podnoszenia na wyższy poziom...

Urządzić poczekalnię na dworcu PKP w Radomiu

Na dworcu PKP w Radomiu nie ma właściwego pomieszczenia dla pasażerów. Niewielka sala bufetowa może pomieścić tylko kilkanaście osób...

Wielkie obowiązki stoją przed organizacjami związkowymi w zakresie rozwijania i podnoszenia na wyższy poziom...

Wieś Zalesie apeluje do Prezydium WRN

Małorolni chłopcy w większości będący pracownikami kieleckich fabryk, zamieszkali w naszej wiosce (Zalesie, pow. Kielce) w roku 1949...

Ważne zadania aktywu związkowego

Nowo wybrany aktyw związkowy winien baczną uwagę zwrócić na sprawy bytowe członków załogi...

Radomska NOT obejmuje swą działalnością 4 powiaty: radomski, kozienicki, konecki i starachowicki...

Radomska NOT obejmuje swą działalnością 4 powiaty: radomski, kozienicki, konecki i starachowicki, a jeśli chodzi o niektóre stowarzyszenia branżowe jak np. leśników...

RADIO

PROGRAM I
8.10 Aud. dla wsi. 8.20 Wszechnica Radomska...

ZAWINIŁA POCZTA

Załoga POM-u w Mroczkowie, znajdującego się w odległości 8 km od Opoczna...

Konferencja wojewódzka w sprawie oświaty dla dorosłych

W dniu 27 bm. (piątek) odbędzie się w świetlicy Wydziału Oświaty Prezydium WRN, ul. Sienkiewicza 68...

Wtorek 17 lutego 1953 r. co gdzie i kiedy?

TEATR IM. ST. ŻEROMSKIEGO — „Tu mówi Tajmyr” Isajewa i Galica. SALA WOJ. ORKIESTRY SYMFO-NICZNEJ — Muzyka baletowa...

SŁOWO LUDU

organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Jedności Partii Robotniczej w Kielcach. Wydzawa RSW „Prasa”...

